

Łagu, Stańczyk

kieliszki mokre
szlugi odpalone
lubię je owszem ale tym się nie najem
dlatego ciągle na głodzie
trzymam wciąż je za mordę
bo gdy stracę panowanie
pojawia się berło w dłoni
zwieńczone pacynką z moja facjatą
skrada się Szako
witam moi drodzy
czy moje upragnione szoł może się już zacząć?

proszę o uwagę
więcej uwagi
niech moje słabe żarty
zakryją moje wady
niech moje żarty pozwolą mi zamienić
zardzewiałe parapety w ruch skrzydeł gołębi
jak wolisz wachlarze w kolorze zależnym od tego jak dbacie o zęb
nie patrzę wam w oczy a w kontury ust
chciałbym by wszystkie zrobiły fruu
w kończynach ust czuję się jak własny
tonąc w myślach prób jak Stańczyk

wszyscy się śmieją a ja robię kic kic kic kic
twarz się uśmiecha a we mnie cały syf syf syf syf
korzeń mojego uśmiechu jest w nerwach
kilometr za maską samotnie umiera

na stopach czerwone wciąż buty mam z zamszu
czuby skręcone w skorupę ślimaków
a co to za kartofel siedzi na szyi u pana
proszę pana o śmiech lub strzelimy kwasu
ty, nie po to się wciskałem w te czerwone rajty
nawet nie wiesz jak wkurw* te dzwoneczki od czapki
śmiejesz się kur* czy nie?

no nareszcie, jest
wiem że przegiąłem pałę tym żartem
frajer się bał ze go nazwą sztywniakiem
więc frajer mi daje to czego pragnę
frajer mi daje uwagę i smile

wszyscy zebrani chcą pokazać dystans do swojego życia
czas wykorzystać
przywilej błazna na dworze władcy
nikt nie może mnie ukarać za mówienie prawdy
bo przecież to żarty
oj tam beka
wszystko to beka!
pasek ci się skurczył!